

1z2, Adaptacja

Nie popaść w hipokryzję, nie opaść z sił, iść gdzieś
Mieć sposób na życie, żyć tym i być w tym mistrzem
Pragnienia spełnić wszystkie choć los wciąż robi czystkę
Dla mnie to oczywiste, że dziś na swoje wyjdę
Nie chcę stać beczynnie, nie, to nie mój styl
Mam problemy tu, bo kim bym bez nich był
Choć czuję głód jak nikt wraz z nim multum innych emocji
Mówisz daj sobie spokój, nie, nie, to ty odpocznij
Choć z konieczności robię co muszę czasem
By nie zdać się na losu łaskę, nie popaść w chaos całkiem
Dziś zły los zmieni swój tor dzięki staraniom
To się sprawdza, po prostu pasja, inaczej nie umiem tego nazwać
[x2]

Robię co muszę żeby przetrwać
Nie oddam szczęścia ot tak, za nic nie przegram
Wiem, przede mną życia hektar
Sen się ziści, dziś to tylko przedsmak
Chyba, że
Nie, znowu się nakręcę
Powie ci, powiem jak to jest mieć coś
I temu się poświęcać (bez reszty się poświęcać)
Codziennie mijam się z przeznaczeniem
Codziennie pozwala mi na to moje sumienie
Winię za to siebie
Nie wiem czy korzystam z tego życia tak jak powinienem
Wiem kim jestem i tego jestem pewien
Moje szczęście jest blisko, wiem, choć tak daleko
Dziś przeraża mnie tylko wizja nieznanego
Chcę mieć więcej też, ale nie za cenę tego żeby sprzedać się
I przegrać na całego, mam plan, życie go zweryfikuje
Nie dam za wygraną dopóki sens w tym tu jest
Na marginesie życia dosłownie nie w przenośni
Walczę z chorobą, która nie zna litości
Codziennie echo miasta, w słuchawkach bit
Czas nas pogania, zabija, a jednocześnie pozwala żyć
[x2]

Robię co muszę żeby przetrwać
Nie oddam szczęścia ot tak, za nic nie przegram
Wiem, przede mną życia hektar
Sen się ziści, dziś to tylko przedsmak
Chyba, że
Nie, znowu się nakręcę
Powie ci, powiem jak to jest mieć coś
I temu się poświęcać (bez reszty się poświęcać)